Nr. 203 | Kraków, środa 6 września 1933 | Należytość pocztowa opłacona gotówką. Rocznik XLII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

# NAPRZÓD

## ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

## „Od 31 października“

—o—

Nie sprawdziły się pogłoski o zwołaniu letniej sesji sejmowej ani o wcześniejszem zwołaniu zwyczajnej sesji przed sakramentalnym „od 31 października“. Były pogłoski, że żądanie zwołania sesji letniej ma postawić stronnictwa ludowe w związku z zajściami w Małopolsce środkowej — to nie przyszło do skutku, ponieważ taka sesja wobec stosunków większościowych z jednej i stosowania regulaminu z drugiej strony nie doprowadziłaby nawet do zamienienia Sejmu w trybunę, z której mogłyby paść słowa w prasie niemożliwe do wydrukowania.

Były też pogłoski, że rząd sam zamierza zwołać sesję — może w związku z położeniem gospodarczem i ukształtowaniem się budżetu. Można było z góry wątpić, czy te pogłoski mają realną podstawę. Co bowiem po Sejmie, kiedy sprawy gospodarcze może taksamo „dobrze“ załatwić jakiś „zjazd gospodarczy“ BB, zaś sprawy finansowe można załatwić w drodze dekretów czy zwykłych rozporządzeń, jak to ostatnio stanie się z pożyczką wewnętrzną. Szkoda więc, powiedziano sobie, fatygi i znowu doszło się do daty „od 31 października“.

A tymczasem? Można powiedzieć, że sytuację finansową załata się chwilowo zapomocą pożyczki — o widokach na dalszą przyszłość u nas się nie mówi, jeżeli się niema żadnego konkretnego programu gospodarczego, względnie o ile oscyluje się między „coś robić“ p. Prystora a „nic nie robić“ jego następcy. Co jednak za korzyść odniesie życie gospodarcze, jeżeli nawet zapomocą „heroicznych“ środków uda się powstrzymać falę deficytową aż do ponownego jej podniesienia się?

Prawdę mówiąc, tak samo z tem jak i bez tego, to znaczy: **nic nie zmieni się w sytuacji, czy Sejm będzie czy nie będzie zwołany. Czy jeszcze istnieją ludzie i sfery, oddające się złudzeniu, że z tego Sejmu może przyjść pomoc dla udręczonej ludności?** Mamy przecież taki Sejm w miniaturze: zebranie klubu BB, które jest przecież identyczne z większością Sejmu i co z tego zebrania wynikło? Owszem, wynikły przemówienia kilku uchodzących za „fachowców“ luminarzy i wyszła z tych przemówień nauka dla społeczeństwa: zacisnąć pasa, czekać na lepsze czasy, które przyjdą ze świata taksamo, jak kryzys przyszedł do nas ze świata.

Czekaliśmy tak długo na to objawienie, możemy czekać jeszcze dwa miesiące. Widocznie zwyciężyła w sferach sanacyjnych opinja, że kryzys nie zając i nie ucieknie albo że przetrzymało się tyle, przetrzyma się jeszcze do jesieni. A w jesieni? Znajdzie się inna pociecha. Przedewszystkiem odroczy się sesję na miesiąc i będzie się znowu — czekało. Potem przyjdzie na tapet dyskusja o budżecie, dyskusja czysto teoretyczna, ponieważ ostatnie lata nauczyły, że z tej dyskusji i z tych uchwał nic praktycznego nie wychodzi. W ten sposób czas będzie schodził, ludzie coraz więcej się przyzwyczają, będzie można spokojnie łatać dziury zapomocą oszczędności, redukcyj, pożyczek itp. rzeczy o znaczeniu jednodniowem, bez wniknięcia w głąb położenia. Zajmie się opinję zmianą konstytucji, aby zapomniała o nędzy.

# Zniesienie pięciu katedr na Uniwersyt. Jagiellońskim

Wczorajszy „Czas“ przyniósł następującą sensacyjną informację: O ile nam wiadomo, nadeszła z ministerstwa oświaty do senatu Un. Jag. propozycja skasowania 5 katedr. Wiadomość ta wywołała w kołach profesorskich zrozumiałe poruszenie.

# Zajścia w powiecie stopnickim

Na ubiegłą niedzielę we wsi Piasek Wielki w pow. stopnickim stronnictwo ludowe zapowiedziało wielki wiec, na którym miało przemawiać 10 posłów. Starosta w Busku wydał zakaz odbycia wiecu. Równocześnie w związku z kolportowaniem ulotek w sprawie wiecu aresztowano sekretarza powiatowego stronnictwa ludowego w Busku Stanisława Połetka i działacza tego stronnictwa Józefa Maślankę. Obu na podstawie decyzji sędziego śledczego w Busku, przewieziono do więzienia śledczego w Kielcach.

„Gazeta Warszawska“ z 5 bm. doniosła:

„Podczas uroczystości wręczenia sztandaru koła stronnictwa ludowego w miejscowości Piasek Wielki pow. stopnickiego doszło do zajść, w czasie których 3 osoby zostały ranne“.

# Minister Piłsudski w Zaleszczykach

Jak już donieśliśmy, w poniedziałek rano p. min. Piłsudski wyjechał w towarzystwie dwóch adjutantów, a mianowicie ppłk. Busnera i kpt. Lepeckiego, na kilkunastodniowy odpoczynek do Zaleszczyk. „Republika“ łódzka donosiła z Zaleszczyk, że pobyt tam min. Piłsudskiego przygotowywał kpt. Lepecki i wojewoda tarnopolski. M. in. opróżniono cały pensjonat przylegający do willi, w której ma mieszkać min. Piłsudski.

### JÓZEF DO JÓZEFA?

Prasa amerykańska podaje wiadomości z Warszawy, według których rząd sowiecki zaprosił ministra Piłsudskiego do Moskwy i możliwem jest, że p. Piłsudski jeszcze w ciągu tegorocznej jesieni złoży rządowi sowieckiemu wizytę kurtuazyjną. W związku z tem amerykański tygodnik „Time“ donosi, że minister Piłsudski otrzymał niedawno od Stalina oryginalny, a miły podarunek: plik aktów z czasów carskich, odnoszących się do działalności Piłsudskiego z czasów, gdy był działaczem PPS. „Time“ zaopatruje tę wiadomość tytułem „Józef do Józefa“ (Stalin nosi również imię Józef) i w tekście zaznacza, że jest to uprzejmość „między dyktatorami“.

—ooo—

# Ministerstwo opieki społecznej wyda 83 rozporządzenia

### DO USTAWY O SCALENIU UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Ministerstwo opieki społecznej przystąpiło do opracowywania rozporządzenia wykonawczego do ustawy o scaleniu ubezpieczeń społecznych. Ministerstwo przewiduje wydanie 83 rozporządzeń, które wprowadzą w życie reformę. Specjalne rozporządzenie ustali system pobierania składek ubezpieczeniowych, sposób obliczania wysokości zarobków pracowników, warunki dobrowolnego ubezpieczenia, oraz uprawnienia osób ubezpieczonych według dotychczasowej ustawy. W dziedzinie lecznictwa ustalony będzie cennik **DOPŁAT ZA LEKARSTWA I PORADY LEKARSKIE.** Ministerstwo przewiduje ponadto powołanie do życia centralnej kasy ubezpieczeń, która prowadzić będzie gospodarkę finansową i rachunkowość ubezpieczenia.

# Czuma wyrzucony

### NAWET BEBESYNOM BYŁO GO DOŚĆ!

„Front Robotniczy“, organ ZZZ, w numerze 8 z 1 września ogłosił, co następuje:

### WYKLUCZENIE ANDRZEJA CZUMY

Za wykroczenia natury moralnej i organizacyjnej, a w szczególności:

1) za popełnione w „Związku Zawodowym Pracowników Przemysłu Odzieżowego w Polsce“ nadużycia pieniężne na ujawnioną dotychczas kwotę 412.83 zł.,

2) za samowolną, a złą gospodarkę pieniężną w „Związku Zawodowym Robotników Przemysłu Włókienniczego w Polsce“,

3) za nadużycie zaufania w dziedzinie pieniężnej w „Związku Zawodowym Pracowników Przemysłu Mięsnego w Polsce“ i w „Warszawskiej Okręgowej Radzie Zawodowej ZZZ“.

Prezydjum Centralnego Wydziału ZZZ na posiedzeniu w dniu 26 sierpnia 1933 r. postanowiło:

Pozbawić Andrzeja Czumę wszelkich mandatów i funkcyj, piastowanych lub wykonywanych przez niego w organizacjach i organach ZZZ oraz wykluczyć go zupełnie z życia związków ZZZ.

Prezydjum CW ZZZ.

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział III karny. Dnia 4 września 1933. Sygn. III Pr. 190/33. Sąd Okręgowy Wydział III w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: 1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. proc. karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 30 sierpnia 1933 konfiskatę czasopisma „Naprzód“ Nr. 198 z daty 31 sierpnia 1933 r. z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 5 pod tytułem **„GILOTYNA NR. 134 W RUCHU“** w ustępie od słów „albo też na“ do słów „podporami systemu“, od słów „i w praktycznem“ do słów „nic wspólnego“ i od słów „Dla dobra“ do słów „dobra Polski“ — albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z artykułu 127 k. k. 2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód“ i w Dzienniku urzędowym. 3) Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. Przewodniczący: Dr. Hubl wr. **Prezes Sądu Okręgowego.** Protokolant: Szymański wr.

# Międzynarodowa Konferencja Socjalistyczna

III.

Rezolucja Konferencji ujęła sprawę t. zw. *jednolitego frontu* w dwóch zdaniach:

„Rozłam wewnątrz klasy robotniczej nie znajduje żadnego usprawiedliwienia wobec nauki historji. Oto dlaczego Międzynarodówka Socjalistyczna, odrzucając manewry jednolitego frontu, zmierzające nie do połączenia ze sobą sił klasy robotniczej w skali międzynarodowej, ale do zaostrzenia rozbicia w krajach poszczególnych, oświadcza ponownie swoją wolę nie pominięcia ani jednego wysiłku celem zespolenia rozsianych sił klasy robotniczej".

Tow. *Blum* proponował raz jeszcze jeden zwrócić się do Międzynarodówki Komunistycznej o wspólną konferencję, celem zaniechania walki wewnętrznej w ruchu robotniczym („pakt o nieagresji"); propozycja ta *upadła* na posiedzeniu podkomisji; sprzeciwiły się jej kategorycznie delegacje Wielkiej Brytanji, Szwecji i Danji; w tych trzech krajach ruch komunistyczny znajduje się w *stadjum likwidacji*. Tow. *Huysmans*, tow. *Winter* i ja postawiliśmy proste pytanie:

„czy istnieją jakiekolwiek dane, że po nowna propozycja co do paktu o nieagresji spotka się z lojalnem przyjęciem ze strony komunizmu?"

Okazało się, że danych takich niema. Wobec tego ustaliliśmy formułę, cytowaną na wstępie. *Blum* akceptował ją wbrew — znowu — „informacjom" prasy mieszczańskiej. Egzekutywa ma „wolną rękę"; przypuszczam ,że zaapeluje do robotników komunistycznych *„ponad głowami przywódców"*.

***

Osobno chciałbym omówić kwestję „grupy *Renaudela — Déata — Marqueta*", dokoła której to kwestji stworzono tyle śmiesznych legend na temat „neo-socjalizmu", a nawet niekiedy „neo-faszyzmu", albo — dla odmiany widocznie — „neo-bolszewizmu". Konferencja *usunęła mnóstwo nieporozumień* pod tym względem. Koniec końców we wszystkich sprawach naprawdę *zasadniczych* grupa *Renaudela* głosowała na Konferencji wespół z grupą *Bluma*.

Tow. *Renaudel* oświadczył z trybuny wyraźnie:

„nie dzieli nas wcale problem doktryny, dzieli nas stosunek psychologiczny do problemów taktyki".

Tow. *Marquet*, typ „człowieka woli", poddał „postawę psychologiczną" ruchu socjalistycznego surowej krytyce; atakował *brak aktywności* i... zbierał oklaski części „skrajnej lewicy". Różnicę w poglądach wewnętrznych partji francuskiej można by ująć tak:

1) *teza tow. Bluma:* faszyzm bezpośrednio Francji nie grozi; radykali powstrzymają „klasy pośrednie" od przejścia na stronę faszyzmu; przyjdą jednak czasy trudniejsze i cięższe; Socjalizm nie powinien trwonić kapitału zaufania mas na udział w Rządzie koalicyjnym z radykałami pod ich kierownictwem; niebawem — może za parę lat — wypadnie rzucić ten kapitał na szalę w pełnej mierze; trzeba go strzec; Rząd z udziałem socjalistów musi być Rządem pod ich kierownictwem — ewentualnie z udziałem radykałów, — musi już być Rządem *przebudowy społecznej;* narazie wystarcza — dla *hamowania* fali faszystowskiej w jej rozmachu *umożliwienię* trwania rządów radykalnych;

2) *teza tow. Renaudela — Déata — Marqueta:* potencjalne niebezpieczeństwo faszyzmu jest i we Francji ogromne; dowiedły tego dzieje dwóch bonapartyzmów i próba gen. *Boulanger;* nie mamy czasu na czekanie; jest pięć minut przed dwunastą; czekanie przerodzi się w „obserwacyjną" postawę wobec historji; wtedy masy odejdą; demokracja europejska musi mieć za sobą *aparat państwowy* wielkiego mocarstwa, t. j. Francji; już teraz trzeba rzucić na szalę wszystko; jutro będzie zapóźno; przy *danym układzie sił społeczno - politycznych* wchodzi w grę tylko koalicja socjalistów z radykałami; trzeba ją stworzyć „na całego"; rzeczą samych socjalistów będzie, by odegrali w tym Rządzie rolę decydującą; w przeciwnym razie, jeżeli nie powstanie *natychmiast* europejski *państwowy* ośrodek oporu przeciw faszyzmowi, zdolny do skupienia dokoła siebie państw demokratycznych, — raz jeszcze — *jutro będzie zapóźno.*

Zdaje mi się, zreferowałem ściśle obydwa poglądy na podstawie długich rozmów z przywódcami obydwu stron. Myślę, że dużą rolę w tym całym sporze odgrywa pytanie: *czyja ocena sytuacji ogólnej jest słuszniejsza?* Kto ma rację w ocenie, względny optymizm *Bluma*, pierwszorzędnej inteligencji w najlepszym znaczeniu, czy też pesymizm surowego *Déata, właściwego* — obok *Renaudela „mózgu"* — grupy t. zw. prawicy?

***

Jeszcze słówko o t. zw. skrajnej lewicy. Stanowisko tow. *Żyromskiego*, grupy amerykańskiej i t. d. pokrywa się naogół ze stanowiskiem naszego *Bundu*. Tow. *Marceau Pivert* i paru jego najbliższych przyjaciół — to coś odrębnego. *Marceau Pivert* głosował razem z 18 mandatami mniejszości, reprezentując 2 — 3 mandaty — wśród owych 18. Jego punkt widzenia — to *Hervé* z przed wojny; negacja obrony narodowej *w jakichkolwiek warunkach;* sabotaż, gdyby nawet hitleryzm zaatakował zbrojnie Francję i t. p. Tow. *Andersen*, spokojny, chłodny i wyrozumiały Duńczyk, określił poglądy tow. *Marceau Pivert* w kilku słowach:

„nasz sympatyczny towarzysz Marceau Pivert rozumuje poza czasem i przestrzenią; nie umiem polemizować z człowiekiem, którego duch przebywa stale na księżycu..."

Bo — istotnie — tow. *de Brouckere* słusznie powtarza przy każdej sposobności:

*„kwestja wojny — to kwestja faszyzmu".*

„Herveizm" odrodzony brzmi dzisiaj, jak melodja z przed wielu, wielu lat.... Żaboty i krynoliny w XX stuleciu!...

***

W artykule następnym spróbuję sformułować pewne wnioski, wynikające z przebiegu i z uchwał Konferencji paryskiej.

*Mieczysław Niedziałkowski.*

# Straconym w Altonie —
## Leutgensowi i towarzyszom

*...kładąc głowę pod topór kata, zawołał:*
*Umieram za rewolucję proletarjacką. Czerwony front!*
*(„Naprzód" Nr. 198 z dn. 31.8 1933).*

**Pierwszy wstąpił na szafot z podniesioną głową,**
**oczy miał nad spojrzenia swych katów wzniesione —**
**kogo widział? i komu rzucał tamto słowo? —**
**CZERWONY FRONT — to słowo jego krwią czerwone.**

**Skłonił głowę — pod topór? — o nie! tam, przed NIMI,**
**ostatnie IM spojrzenie rzucił w błysku stali —**
**szli twardym nóg tupotem, wyrastali z ziemi,**
**aż tam, z za horyzontów — w gniewie pomsty biali.**

**Spadła głowa na szafot, spadło ciało krwawe —**
**i nikt nie słyszał stuku — pożarem Altony**
**pali się w strasznym blasku płomień krwi jaskrawy —**
**i krzyczy groźne echo słowem — FRONT CZERWONY.**

**Aż wpadł w czerwone echo czarny szloch rozpaczy —**
**rozszerzył się i podniósł w groźny alarm serca**
**i leciał gniewny pomstą od placu do placu**
**obłędnym krzykiem matki nad Berlin — MORDERCA — — —**

**CZESŁAW CIEPLIŃSKI.**

# Skąd się wzięło
## faszystowskie pozdrowienie

Włoscy faszyści utrzymują, że pozdrowienie przez podniesienie do góry prawej ręki odziedziczyli po starożytnych Rzymianach. Hitlerowcy zaś twierdzą, że pozdrowienie to pochodzi od starożytnych Germanów.

Według wszakże znakomitego przyrodnika angielskiego **Hesketha Bell** bohaterskie to pozdrowienie ze zgoła innego pochodzi źródła. W liście do dziennika **„Times"** pisze prof. Bell, jak to przed 25 laty, polując w Afryce, w dziewiczych lasach **Ugandy** złowił potężnego szympansa. Polecił on małpę przetransportować na brzeg, aby ją następnie załadować na okręt. Szympans w drodze zburzył klatkę i wiozący go tragarze musieli go przykuć do kloca. Zmaltretowany w ciągu długotrwałej podróży, nie mógł szympans później spokojnie patrzeć na murzyna i na widok czarnego wpadał we wściekłość. Z wielką zato ufnością odnosił się do Bella i kiedykolwiek przyrodnik angielski zbliżał się do klatki, szympans witał go przez podniesienie prawej łapy. Zupełnie jak Adolf Hitler.

„Nie jest przeto rzeczą wyłączoną, że obecne pozdrowienie faszystowskie nie pochodzi od starożytnych Rzymian — pisze prof. Bell w liście do „Times" — lecz od znacznie starszych naszych krewnych, którzy zaludniali ciemne lasy Afryki podzwrotnikowej".

# Jeszcze jedna akcja — cudzym kosztem

Na wielką skalę zakrojona akcja „Towarzystwa budowy szkół" jest jeszcze jednym bluffem, jak wiele dotychczasowych imprez tego rodzaju, począwszy od obłożenia podatkiem biletów tramwajowych, znaczków pocztowych i t. p. na rzecz bezrobotnych, a skończywszy na „funduszu pracy". Tem nie mniej będzie jeszcze jednem więcej korytem dla żerowania „sanacyjnych" wielkości różnej miary. Imprezie tej nie należałoby się dziwić w myśl przysłowia „głupi daje, mądry bierze", gdyby nie oburzające metody, któremi posługują się władze szkolne.

W latach „tłustych", kiedyto „było zbrodnią nie wydawać pieniędzy", płynących „drzwiamy i oknamy" do kas państwowych, polityka budowlana władz szkolnych szła w tym kierunku, by z corocznie przeznaczanych w budżecie 20 miljonów na budowę szkół wydać tradycyjny miljonik. A szkoły mieściły się w kurnych chatach chłopskich! A dzieci i nauczyciele raczyli się gruźlicą!

Obecnie, po wielu latach kryzysu i bezrobocia, odwołano się do społeczeństwa, domagając się od niego kupowania znaczków na budowę szkół. Funduszem zebranym będzie gospodarował Komitet Główny Budowy Szkół, na który ci, co ofiarują swój grosz, wpływu nie mają.

**Wszystkich nauczycieli na terenie Państwa obarczono obowiązkowym kolportażem znaczków na budowę szkół.**

Każdy nauczyciel dostał na określoną sumę pieniędzy znaczków, proporcjonalnie do ilości dzieci w klasie, i **musi sprzedać, każdemu dziecku.** Dzieci pieniędzy nie mają, ale to nic nauczyciela nie może obchodzić, byle kupiły znaczki. Na opornych posypią się represje. Wszak **biada nauczycielowi, który ośmieli się znaczków nie rozsprzedać.** Musi albo sam zapłacić z głodowych poborów kilkadziesiąt złotych, albo stanie się „niebłagonadiożnym" wobec władz.

Na tem jednakże nie kończy się „radosno twórcza" inicjatywa. Władze szkolne zwołały urzędową konferencję i uchwaliły, że nauczyciele zorganizują lokalne komitety i z czterozłotowym haraczem rocznym zapiszą się wszyscy na członków **„dobrowolnie".** Wystosowano więc do kierowników szkół **bez ich wiedzy i zgody pisma,** stwierdzające zgodę na organizowanie komitetów. A któryż kierownik odważy się stwierdzić, że on właściwie nie wyrażał swej zgody? Któryż śmiałby zająć się więcej organizacją nauczania w szkole, niż organizacją lokalnego komitetu, w którym ma być najmniej dziesięciu członków? Takich kierowników w Warszawie niema. Powstają więc na wyścigi w każdej szkole „dobrowolne" komitety, a p. **Wiatr „imieninotwórca",** zaciera z uciechy ręce i z uśmiechem deklaruje wizytatorowi **miljon złotych z samej Warszawy.**

To się nazywa: „Budujmy szkoły".

**Rufus**

# Wydalony z Partji
## Komunikat

Egzekutywa O. K. R. PPS. niniejszem podaje do wiadomości, że **Marjan Nowakowski** został usunięty z Partji, wobec ujawnienia jego kontaktu z policją.

Legitymację Nr. 15407 wystawioną na imię M. Nowakowskiego unieważnia się.

**Sekretarjat**
**Egzekutywy O. K. R. P. P. S.**
**Warszawa - Podmiejska.**

# Sąd doraźny w Kobryniu

Dosłownie za „Robotnikiem“ warszawskim podajemy sprawozdanie z drugiego dnia rozprawy przed sądem doraźnym w Kobryniu:

Sąd ogłasza postanowienie wezwania do sprawy rzeczoznawcy w osobie przedstawiciela referatu politycznego województwa.

Adw. **Duracz** zgłasza wniosek powołania jako rzeczoznawcy adw. Henryka Erlicha z Warszawy.

W sprawie tego wniosku wywiązuje się gorąca dyskusja, chwilami namiętna, pomiędzy prokuratorem a obroną.

Sąd początkowo nie przychyla się do wniosku obrony, lecz w końcu zgodził się na powołanie adw. Henryka Erlicha na eksperta.

**Jak się dowiadujemy, wezwanie sądu do adw. tow. Erlicha już nadeszło i tow. Erlich z Druskienik, dokąd onegdaj wyjechał, wyruszył bezpośrednio do Kobrynia.**

Następnie sąd przystąpił do przesłuchania pozostałych 4 oskarżonych, których nie zdążył przesłuchać w ciągu pierwszego dnia rozprawy.

Żaden z oskarżonych nie przyznaje się do winy. Wszyscy twierdzą, że zeznania zostały na nich wymuszone.

Z zeznań jednego z tych oskarżonych wynika, że oskarżony w tym procesie Gużan został zabity podczas próby ucieczki.

Następny świadek z urzędu śledczego w Brześciu Bąk zeznaje, iż od konfidentów dowiedział się, że w ciągu 6 tygodni zostanie przygotowane powstanie oraz że oskarżona używa różnych pseudonimów. Dnia 27 lipca odbyła się we wsi Pranapol narada pomiędzy Kapłanówną a Bogdanowiczem, którego świadek miał za konfidenta. Kapłanówna udzieliła Bogdanowiczowi różnych instrukcyj. Miał on chodzić po wsiach i agitować. Na 2 sierpnia miał Bogdanowicz przyjechać do Kobrynia oraz do Brześcia, gdzie w koszarach mieli być „swoi ludzie“.

Następny świadek, komisarz okręgowy policji w Brześciu opowiada o rozruchach w Leplówce. Zeznaje on o wypadku z egzekutorem podatkowym, o zabójstwie chłopa i t. d. Dalej opowiada świadek, że wśród chłopów mówiono o powstaniu 20.000 chłopów w okolicy Krakowa, którym trzeba przyjść z pomocą.

**Św. Budziński**, kierownik wojewódzkiego urzędu śledczego **ma wiadomości od swego konfidenta, który był członkiem komunistycznej partji** i który w ciągu wielu tygodni utrzymywał kontakt z Kapłanówną. Była ona współpracowniczką C. K. partji komunistycznej. Później pojechała ona do Rosji na kursy agitatorskie. Po powrocie z Sowietów była w Gdańsku, gdzie pracowała w wydziale wojskowym Komunistycznej Partji. Na dzień 2 sierpnia przygotowywało się powstanie, kurjer Kapłanówny chodził po wsiach z różnemi instrukcjami. Został on aresztowany. Nazywa się **Jakóbiak**.

**Św. Rutkowski**, konfident, zeznaje, że paszport Kapłanówny jest fałszywy.

Przewodniczący Sądu sędzia **Lewicki** zapytuje Kapłanównę, dlaczego posługuje się fałszywym paszportem?

Osk. **Kapłanówna: Nie chcę, aby matka moja dowiedziała się, iż córka jej staje przed sądem doraźnym. Mogłoby być nieszczęście!**

Zeznania osadnika **Księskiego** wykazują sprzeczności ze złożonemi w śledztwie. W śledztwie wskazał na 18 ludzi, tutaj zaś nie poznaje nikogo.

Po stwierdzeniu tej sprzeczności, świadek „podtrzymuje“ zeznanie złożone w śledztwie. Na ławie oskarżonych poznaje tylko **Tymoszczuka**.

Osk. Tymoszczuk: Panie Księski, może pan się „obmylił“.

Świadek milczy.

Oskarż. Tymoszczuk (powtarza): Panie Księski, może pan się „obmylił“.

Świadek odwraca głowę.

Następnie zeznaje wywiadowca Władysław **Mazurkiewicz**, który przesłuchiwał osk. **Bogdanowicza** i Kapłanównę. Świadek zaprzecza, jakoby bito.

Osk. **Bogdanowicz**: Muczyli i bili.

Osk. Bogdanowicz stwierdza dalej, że protokuł pisał Mazurkiewicz, bo to, co obecnie Mazurkiewicz mówi, zawiera właśnie ten protokół. Mazurkiewicz asystował podczas przesłuchania Kapłanówny przez sędziego śledczego.

Osk. **Kapłanówna**: Niech się pan przyzna, czy nie mówił pan wobec prokuratora: „No i co, Kapłanówna, nie przyznała się? Będzie stryczek, już ja się o to postaram“.

Osk. Kapłanówna stwierdza, ponadto, że nie policjanci, lecz właśnie Mazurkiewicz odprowadzał ją do prokuratora i z powrotem.

Osk. **Bogdanowicz** dorzuca, że Mazurkiewicz zmuszał go do oskarżenia Kapłanówny.

Osk. **Kapłanówna** prosi o ponowne wezwanie i przesłuchanie starosty Jackowskiego.

Starosta staje przed sądem.

Osk. **Kapłanówna**: Panie starosto, czy pan widział, jak Mazurkiewicz mnie odprowadzał?

**Starosta**: Tak jest, istotnie widziałem.

Sąd zarządza konfrontację starosty **Jackowskiego** z wywiadowcą **Mazurkiewiczem**.

Starosta **Jackowski** obstaje przy swem twierdzeniu, że widział Mazurkiewicza odprowadzającego Kapłanównę.

Na zaprzeczenie Mazurkiewicza p. starosta powiada:

— A jednak widziałem Kapłanównę w pańskiem towarzystwie.

# Sjonistyczna zdrada

Wielki był krzyk dookoła żydowskiego bojkotu hitlerowskich Niemiec. Masowe zgromadzenia, przeróżne konferencje, apele prasowe, płomienne odezwy, nalepki w oknach wystawowych sklepów żydowskich głosiły światu, że Żydzi całego globu ziemskiego prowadzą i prowadzić będą moralny i materjalny bojkot „Trzeciej Rzeszy“. „Nie kupuj towarów niemieckich“. „Nie sprowadzamy wyrobów niemieckich“ głoszono w ulicy żydowskiej, na łamach gazet żydowskich. A prym w tej propagandzie dzierżyła **Wszechświatowa Organizacja Sjonistyczna**. Ona wzięła żydowski bojkot hitlerowskich Niemiec pod swoją egidę, swoje opiekuńcze skrzydła, i ona go też z całą świadomością i obłudą zarazem **złamała. Haniebnie i bezwstydnie.**

**Na praskim kongresie sjonistycznym pękła** bomba. Cuchnąca bomba sjonistycznej zdrady. Jeden ze sjonistycznych przywódców Rupin podał oficjalnie do publicznej wiadomości, że miarodajne czynniki sjonistyczne zawarły z rządem hitlerowskim układ, dotyczący pewnych, drobnych zresztą, ulg dla emigrantów palestyńskich. Poza nagim faktem prowadzenia przez sjonistów **oficjalnych pertraktacyj z brunatnymi katami**, z mętnych wywodów Rupina wnioskować można było, że Hitler przyznał owe indywidualne udogodnienia materjalne dla palestyńskich emigrantów za wysoką, bardzo wysoką cenę. **Za cenę złamania gospodarczego bojkotu faszystowskich Niemiec.** I wnioski te okazały się ze wszech miar słuszne. Bo świeżo ogłoszone przez ministerstwo finansów Rzeszy oficjalne rozporządzenie, dotyczące emigracji żydowskiej z Niemiec do Palestyny, stwierdza, iż wspomniany układ ma charakter kompensacyjny, gdyż wzamian za „ulgi“ dla emigrantów żydowskich, miarodajne czynniki sjonistyczne zobowiązały się do regularnego **importu towarów niemieckich do Palestyny.** A więc jasno i wyraźnie. **Sjoniści złamali bojkot gospodarczy hitlerowskich Niemiec.** Dla czyjej korzyści? Dla kilkudziesięciu czy kilkuset żydowskich burżujów, bankierów, wielkich kupców i przemysłowców, którzy w myśl tego układu, za cenę złamania bojkotu przez ogół żydowski, będą mogli wywieźć z Niemiec swe krociowe majątki.

Wołanie o bojkot zbirowładczych Niemiec okazało się pustym krzykiem. Z pod reklamowanej troski sjonistów o „naród żydowski“ wyjrzała niedwuznacznie istotna ich troska: troska o zabezpieczenie i nienaruszalność kapitałów żydowskiej burżuazji. Gwoli ratowania pękatych sakiewek kapitalistów rzucono, jakże łatwo i bez skrupułów, na stos byt i poprawę losu tysięcy robotników i drobnomieszczan żydowskich w Niemczech. Bijąc pokłony przed worem złota, **skapitulowano przed Hitlerem** i jego zgrają.

A „bojowo nastrojony“ **kongres sjonistyczny** tej haniebnej **kapitulacji** jeszcze przyklasnął. Z entuzjazmem przyjął do wiadomości oświadczenie Rupina i olbrzymią większością głosów, niemal cały, a prawie połowa delegatów to zaznaczamy poalesjoniści, powziął w sprawie niemieckiej rezolucję, w której **niema ani słowa** o gospodarczym bojkocie brunatnych Niemiec.

* * *

Równocześnie obradująca w Paryżu **konferencja Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej** powzięła odnośnie do sytuacji w Niemczech, męskie i stanowcze rezolucje. Poza wszechświatowemi **demonstracjami** w dniu 9 listopada **b. r. przeciw faszyzmowi** i hitleryzmowi w szczególności, **postanowiono** zorganizować i **prowadzić**, często bardzo już dziś istniejący samorzutnie, **robotniczy bojkot gospodarczy hitlerowskich Niemiec.** Klasowo zorganizowani robotnicy w Amsterdamie i New Yorku, w Paryżu i Warszawie, w Pradze i Madrycie łamią i będą łamać siłę gospodarczą Hitlera i jego rządu, przyśpieszając kres faszyzmu i wyzwolenie proletarjatu i społeczeństwa niemieckiego.

* * *

I może dobrze, w tym stanie rzeczy, się stało, że sjoniści jawnie złamali żydowską akcję bojkotową prowadzoną dotąd li tylko z nacjonalistycznego punktu widzenia, może dobrze się stało, że nacjonalizm niemiecki i żydowski znalazły wspólny język, doszły do braterskiego porozumienia. Bo dziś nam nie potrzebujemy już obawiać się by nasz, z przesłanek społeczno-politycznych wychodzący, bojkot Hitlerji był utożsamiony z narodowym bojkotem żydowskim, przedewszystkiem zaś obecnie po zdradzie sjonistycznej, wyraźnie już okazuje się, że **jedyną realną siłą**, prowadzącą na światową skalę zakrojoną walkę gospodarczą z hitleryzmem jest wyłącznie międzynarodowy proletarjat, jest **socjalistyczny klasowy ruch robotniczy.**

**Juljusz Gans.**

# Woda w biedaszybie głodujących bezrobotnych

## 7-DNIOWA ICH WALKA SKOŃCZYŁA SIĘ NIESPODZIEWANĄ PRZEGRANĄ

Czterej bezrobotni: Żarski, Balancik, Supernak i Grabowski, mieszkańcy kolonji „Hr. Renard“ w Sosnowcu, nie chcąc dopuścić do zniszczenia przez policję swego „biedaszybu“, zamknęli się w podziemiach i rozpocząwszy głodówkę, nie chcieli stamtąd wychodzić. W pierwszym i drugim dniu nieszczęśliwi nie próżnowali, a mając jeszcze trochę sił „fedrowali“. Ukopany węgiel oczywiście pozostaje w podziemiach. — Onegdaj przed wieczorem jeden z nieszczęśliwych wyszedł szybikiem pod powierzchnię i w imieniu swojem i kolegów oświadczył, że rozpoczynają głodówkę. Prosił, ażeby im nie dostarczano wogóle żywności. Nieszczęśliwi, których policjanci i okoliczni mieszkańcy widzieli, wyglądał bardzo źle, jest zarośnięty, a przez brud przeglądało blade ciało i gorączkowo błyszczały oczy.

W pierwszych dniach zamknięci w podziemiach robotnicy „fedrowali“, dzięki czemu wykopali dość długi ganek. W czwartek i piątek zaprzestali jednak swej pracy, ponieważ brakło im już sił. Wyczerpani byli głodem i długotrwałem przebywaniem pod ziemią. Tembardziej, że w „biedaszybie“ panowała straszna wilgoć, ponieważ z pobliskich stawów woda przeciekała strumieniami.

W sobotę rano zauważyli oni ze strachem, że woda przecieka silniej, a na dnie zaczynają się tworzyć kałuże. Kałuże te gwałtownie rosły i pod wieczór, czterej wspomniani robotnicy stali już po kostki w wodzie, która wzbierała nadal. — Wszystkie przedmioty pływały.

Zrozumieli, że będą musieli ustąpić przed żywiołem, który groził im zagładą. Stracili oni wszelką nadzieję i apatyczni i zrezygnowani, w sobotę wieczorem około godziny 20 opuścili swój szyb, który przez tydzień służył im za mieszkanie.

Policja pozwoliła im wyciągnąć część materjału budowlanego, natomiast ani kawałka węgla. — W poniedziałek w obecności dużej ilości widzów obydwa szyby zniszczono dynamitem.

Trzeba dodać, że głodówkę tę odczuli i policjanci, którzy wartując, zmarzli mocno. Ulitował się nad nimi jeden z głodujących, wynosząc im na powierzchnię worek węgla i rozpalając ognisko.

Tak skończyła się głodówka „bieda-szybowców“.

# Kołowacizna...!

Ileż to razy piszemy o tem, że nasza „elita", dzięki swej głębokiej „fachowości", wszystkiemi swemi eksperymentami gospodarczemi, zaplątała się naostatku w taką jakąś beznadziejnie powikłaną sytuację, że ilekroć probuje poprawiać coś na jednym odcinku, „poprawą" tą psuje równocześnie na paru innych.

Wystarczy wskazać na budżet i wszystkie niefortunne próby jego równoważenia.

Każda stosowana dotąd „kompresja" budżetowa czy to kosztem szerokich mas pracowników państwowych, czy kosztem inwestycyjno-gospodarczych potrzeb kraju, czy szkolnictwa, czy pomocy dla bezrobotnych i t. p., i t. d. — kończyła się dotąd zawsze tylko jednym przez „radosnych" naszych „budżetowców" z pewnością nieoczekiwanym efektem: **coraz większym spadkiem dochodów skarbu i coraz większym... deficytem.**

Równie dodatni rezultat miały wszystkie próby pomniejszenia wydatków budżetowych przez tworzenie coraz to nowszych „funduszów", które — gdy przez bezpośredni nacisk fiskalny nie dawało się nic już więcej z wyczerpanego kraju wydusić — miały dalszą, okrężną drogą dobrać się do kieszeni obywateli, co raz bardziej... pustej.

Wiadomo jakim straszliwym bigosem zakończyła się cała impreza z Funduszem Drogowym i jak na tem wyszły nasze drogi publiczne. Wiadomo, co było z dwoma poprzednimi „funduszami" — „walki z bezrobociem" i „pomocy dla bezrobotnych", które miały za zadanie niby „łagodzenie" klęski bezrobocia. O nadzwyczajnych zaś „sukcesach" obecnego „Funduszu Pracy" pisze obecnie już bardzo skromnie nawet prasa sanacyjna, ta sama prasa, która przy wprowadzaniu tego Funduszu takie po nim krajowi zapowiadała dobrodziejstwa.

Inaczej być nie mogło. Obarczać kraj ciężarami — czy bezpośrednimi, czy choćby najbardziej maskowanymi — można tylko do pewnej granicy, zwłaszcza kraj tak jak Polska w kapitały ubogi. Gdy się tę granicę przekracza, uzyskuje się jako efekt w najlepszym wypadku... zero. Grosz wyłowiony z kieszeni obywatela na jeden cel, staje się — rzecz jasna — zupełnie już nieściągalnym na cel inny. Mieliśmy już przecież mnóstwo na to dowodów, że rozmaite opłaty nakładane np. na konsumcję w tej czy innej formie (bilety kolejowe, widowiskowe, poczta, żarówki, piwo i t. d.) wywoływały **tylko spadek konsumcji a dochodu nie dawały.**

Cały dotychczasowy skutek naszej „radosnej" polityki finansowo-gospodarczej, to kompletna już kołowacizna, którą dotknięci „ekonomiści" nasi kręcą się beznadziejnie w jakimś tańcu bez końca i bez wyjścia.

Zło ogólne i cały nasz mentlik finasowy powiększa jeszcze okoliczność, że niema może kraju w którymby w dziedzinie podatkowej taki panował chaos, jak obecnie u nas.

Przed kilku laty mówiło się u nas o potrzebie przeprowadzenia reformy podatkowej. Były nawet wnoszone do Sejmu nowe „projekty", w parę miesięcy później wycofane.

Naprzód przyrzekało się „wielką" reformę, która nasz system podatkowy miała uregulować i uczynić dla kraju znośniejszym. Potem zaczęto już nieco skromniej mówić o „małej" reformie, deklamując przytem przy różnych uroczystych okazjach o „kapitalizacji" i t. p. pięknych rzeczach.

Z tych wszystkich „zapowiedzi" został w końcu — guzik. Nic! Coś jeszcze gorszego. Bo do rozmaitych podatków bezpośrednich i pośrednich, które nasza „naprawa" przejęła od dawnych „rządów partyjnictwa" i których kurczowo się trzyma, przybyło całe mnóstwo rozmaitych **ciężarów nowych,** w różnych postaciach.

Przybyła danina, przybył podatek kryzysowy, przybyły rozmaite opłaty specjalne lub zwyżki opłat dotychczasowych i t. d., i t. p. — a wszystko to obarcza najuboższe nawet budżety szerokich mas.

Mnożą się — jak grzyby po deszczu — coraz to nowe „tytuły" podatkowe a wraz z tem rosną... **podatkowe zaległości i... egzekucje.**

Jeżeli w tych warunkach, ktoś miałby jeszcze odwagę proponować **nowe obciążenia ludności,** to chyba taki tylko, **co na głowę upadł.**

W swoim czasie pisaliśmy o dzikim pomyśle wprowadzenia **nowych specjalnych opłat,** rzekomo na cele tak zw. „interwencji zbożowej"(!!), wyrażając przytem wątpliwość, by Rząd pomysł ten wobec wyczerpania kraju, chciał traktować poważnie. Wkrótce potem prasa doniosła nawet, że pomysł „Funduszu interwencyjnego", na którego rzecz miały być wprowadzone opłaty powyższe — został zaniechany.

Tymczasem okazuje się, że wprawdzie z tworzeniem nowego osobnego „Funduszu" dano sobie spokój, z nowych opłat jednak bynajmniej nie zrezygnowano, jako ich cel specjalny podając „akcję interwencyjną" Rządu na rynku zbożowym.

Jest już mianowicie opracowany projekt rozporządzenia Prezydenta w sprawie tych **nowych podatków** i Rada Ministrów ma projektem tym zająć się w najbliższym czasie.

O owej „interwencji" na rynku zbożowym, **o tem komu ona służy** i o tem, **czy szerokie masy chłopskie dużo na tem korzystają,** napiszemy jeszcze osobno. Tu stwierdzić tylko należy, że gdyby opłaty owe weszły nawet w życie, to i tak nie pójdą one na rozszerzenie czy ożywienie owej „interwencji", jeno **mają zwrócić Ministerjum Skarbu sumy,** na „interwencję" dotąd już wydane. Czyli „interwencja" lub jak się to deklamuje „pomoc"(!) dla rolnictwa jest w tym wypadku jeno tytułem, pod którym ma się od obywateli brać **nowe podatki** na krycie deficytów budżetowych.

Te nowe podatki mają być takie: **1) dodatek do podatku przemysłowego od obrotu w wysokości 10%, 2) dodatek do podatku gruntowego w wysokości 10%, 3) podatek od uboju** (cieląt, nierogaciny, bydła) w wysokości od **50 gr. do 3 zł.**

A więc, jak się okazuje, nowe te opłaty obciążyć mają **szerokie masy ludności miast i wsi.**

Podatek obrotowy spadnie w rezultacie **na barki kupujących,** ubojowy **podroży żywność** a gruntowy zwala **nowe ciężary na wieś!**

Wiadomo, jaki ciężki niedostatek panuje po miastach i ośrodkach przemysłowych, zwłaszcza wśród bezrobotnych i półbezrobotnych. Wiadomo jaka nigdy jeszcze dotąd niebywała nędza przygniata wieś!

Skądże tedy zbiedniałe masy mają wziąć środki **na opłacenie tych nowych ciężarów,** które jakiś „mędrzec" finansowy wśród naszej „usanowanej" biurokracji wymyślił sobie za swem biurkiem?

Jedynym tedy rezultatem tego nowego „radosnego" pomysłu — o ileby wszedł on w życie — byłoby tylko: **dalszy spadek konsumcji, dalszy spadek dochodów państwa, dalszy wzrost zaległości podatkowych i nowe rozdrażnienie ludności.**

Kołowacizna, z której niema wyjścia. **ak.**

---

JAN N. MILLER.

# O osobowość nauczyciela

Leon Chwistek w swojej świeżo wydanej książce p. t. „Zagadnienia kultury duchowej w Polsce" — poruszył bardzo wiele poważnych i aktualnych spraw. Racjonalizm jednak krytyczny, głoszony przez autora, w stosunku do lwiej części zagadnień filozoficznych, artystycznych — tudzież tych innych, a zwłaszcza politycznych i społecznych — sprowadza się do zalecania postawy kwietystycznego optymizmu, kultywowania zasady dobrego tuszenia o przyszłości — wbrew wszelkiej racji i krytycyzmowi.

Książka ciekawa, pisana przez człowieka, któryby tak wiele miał do powiedzenia na temat kultury duchowej w Polsce, człowieka, który to prawo sobie zdobył na czołowych placówkach walki o nowy świat pojęć w dziedzinie filozofji i sztuki („Wielość rzeczywistości"), książka ta robi jednak przykre wrażenie — ucieczki z pola walki, wymknięcia się z kwarantanny dla „zarażonych", zacierania za sobą śladów i trzykrotnego zaparcia się samego siebie.

Do sprawy tego Piotrowego zaparcia się Chwistka pozwolimy sobie wrócić w niedalej przyszłości na innem może miejscu, obecnie zaś poruszymy pewną sprawę uboczną, rozwiniętą przez Chwistka w charakterze ilustracji na marginesie jego dociekań zasadniczych, sprawę, którą widocznie przeżył, która go osobiście zabolała — i wobec której nie może zająć zwykłego sobie kwietystycznego stanowiska. W tej sprawie jest sobą, takim, jakim był w „Nożu w bżuhu", w „Formistach" i w wielu innych pisemkach, od których obecnie pieczołowicie się odżegnywa.

Mowa tedy — o zagadnieniu nauczyciela.

Wobec palącej aktualności tej kwestji pozwolimy sobie iść śladem uwag Chwistka, który porusza sprawę losu nauczyciela — badacza w szkole średniej.

Cóż ma począć — pyta Chwistek — młodzieniec, w którym gimnazjum, a potem w wyższym stopniu uniwersytet rozbudzi namiętność do pracy nad sobą i najwyższe ambicje, kiedy ostatecznie dowie się, że nato, aby żyć, musi być całe życie funkcjonarjuszem podrzędnym, wykonywającym automatycznie zlecenia przełożonych, pozbawionym inicjatywy nietylko w stosunku do swego zawodu, ale nawet w stosunku do samego siebie? Nacóż się przyda indywidualność młodemu uczonemu, który obejmuje u nas posadę nauczyciela gimnazjalnego?

A przecież innego wyjścia z sytuacji nagół niema, bo nie jesteśmy przecież narodem kapitalistów, a uniwersytety zatrudniać mogą zaledwie minimalny odsetek kandydatów i — dodajmy od siebie — niekoniecznie najlepszych, częściej — najukładniejszych.

„Los naszej elity umysłowej — pisze Chwistek — pracującej po gimnazjach całej Rzeczypospolitej i zmuszanej przez władze i przez otoczenie do udawania przed sobą i przed innymi skromnych pracowników pośledniejszego gatunku, woła o pomstę do nieba.

„Skończmy raz z przesądem, że człowiek, który zrezygnował z samego siebie, może być dobrym pedagogiem. Ależ panowie, przecież to jest najwyraźniejsze popieranie chamstwa i kołtuństwa. Czyż nie wiecie, że intelektualista, który zrezygnował z samego siebie, staje się strzępem i bezużytecznym śmieciem? Czyż nie wiecie, że takiemu człowiekowi nie pomogą wasze kursy pedagogiczne i uwagi waszych wizytatorów, a tem mniej humorystyczne zebrania naukowe rad pedagogicznych? Mogą go tylko jeszcze więcej zniechęcić i rozgoryczyć.

„Mam wrażenie, że nie chodzi tu ani o czas pracy, ani o pieniądze. Chodzi poprostu o stworzenie placówek naukowych w gimnazjach. Chodzi o to, żeby nauczyciel pracujący naukowo był uznawany jako taki oficjalnie i wolny był od zajęć nic z nauką wspólnego nie mających. Młodzież napewno na tem źle nie wyjdzie. Lepiej mieć inteligentnego nauczyciela, który choć może więcej myśli o sobie, niż o uczniach, to jednak potrafi na każde pytanie dać jasną odpowiedź — niż t. zw. pedagoga, który w obawie przed niedyskretnemi pytaniami uczniów stara się ciągle trzymać na wodzy ich uwagę banałami czerpanemi z podręcznika.

„Jeżeli nauczyciel myśli samodzielnie, to uczniowie uczą się myśleć samodzielnie, a w dodatku jeszcze szanować nauczyciela, a dzięki temu także naukę. Jeśli nauczyciel jest automatem, uczniowie stają się sami automatami, a zarazem uczą się lekceważyć nauczyciela, a w dalszej konsekwencji także naukę". (Str. 130—31).

Pozwoliłem sobie tu na dłuższy wyciąg z pracy Leona Chwistka, gdyż wypowiedziane przezeń w tych słowach uwagi są najżywszą i najśmielszą bodaj częścią rozumowań autora, który programowo niejako unika w tej książce wszelkich zadrażnień.

W tym jednym wypadku puścił trochę farby, nie analizując zresztą wcale ani przyczyn społeczno - politycznych tego zdeptania osobowości nauczyciela, ani potwornych skutków wychowawczych, wynikających z beznadziejnego ośmieszenia nauczyciela w oczach ucznia.

Pracę „wychowawczą" w teraźniejszej szkole pojmuje się istotnie jako głupkowate spoufalenie się ucznia z nauczycielem na gruncie wspólnych wycieczek, biegów sztafetowych, uroczystych paciorków i procesyjek, kiedy nauczyciel może odgrywać tylko rolę zawodowego owczarka czy zaganiacza, popisując się intelektem kaprala wobec podkomendnych.

Tam natomiast, gdzie osobowość nauczyciela mogłaby istotnie odegrać rolę zarzewia myślowego dla ucznia, gdzie mógłby i powinien zarazić ucznia niepokojem intelektualnym i zbudzić go z drzemki dogmatycznej, tam musi być ślepym, głuchym, udawać głupiego. Nic więc dziwnego, że w oczach teraźniejszej młodzieży niema nic bardziej godnego pogardy od nauczyciela.

Wobec zaś tych warunków doboru naturalnego i rekrutacji sił nauczycielskich odpowiedzieć wymaganiom może tylko zdecydowany kretyn, człowiek bez głowy i charakteru, o umysłowości i drylu kaprala.

Obecnie—jeszcze tylko w t. zw. „najgorszych" szkołach można gdzie niegdzie znaleźć nauczyciela z rudymentem głowy, płatnego w granicach 30—40% należnej mu pensji za 8 miesięcy na rok.

W miarę jednak wznoszenia się szkół na wyższe szczeble tresury pedagogicznej — i te ostatnie niedobitki znajdą oparcie dla swych osobowości na czas jakiś, chyba jeszcze w uczelniach, w rodzaju „Cyrku" na Dzikiej.

We wszystkich bowiem biurach wywiadu personalnego i oficjalnych kartotekach figurują na czarnej liście ludzi szkodliwych i niebezpiecznych

# Wielkie groźby dla pokoju

Daleki Wschód staje się coraz silniej dla świata tem, czem przed wojną światową Bałkan był dla Europy: beczką prochu, w której najmniejsza iskierka może wywołać straszny pożar. Nie od dziś sprawa oceanu Spokojnego jest kością niezgody między najwięcej tam zainteresowanemi mocarstwami, obecnie zaś wedle poważnych doniesień sytuacja ogromnie się zaostrzyła tak, że niebezpieczeństwo wybuchu uważają za bliskie.

Głównym czynnikiem niepokoju i obawy jest Japonja, która z różnych względów zarówno narodowych jak gospodarczych uprawia szeroką ekspansję. Japonja uważa się za wybraną do wyłącznego panowania nad żółtą rasą, pozatem cierpi na olbrzymie przeludnienie. Jedno i drugie pociągnęło za sobą porachunki z Rosją i ataki na Chiny, obecnie zaś kroi się na coś większego: na zmierzenie się z Ameryką, a może i z Anglją.

Pod pozorem dania pracy bezrobotnym Stany Zjednoczone przystąpiły do olbrzymiej rozbudowy swej floty. Bez pardonu przekreślono układ waszyngtoński z r. 1922 i układ londyński z 1932, które wprowadziły pewną proporcję między flotami największych potęg morskich. Japonja zażądała w Waszyngtonie wyjaśnienia tego zlekceważenia umów — Ameryka nie uważała za stosowne odpowiedzieć. Dała natomiast odpowiedź Japonja: także ogłosiła „program flotowy" tj. budowę nowych okrętów. Nie ulega wątpliwości, że za przykładem Ameryki i Japonji pójdzie Anglja, która tylko z ciężkiem sercem wyrzekła się tradycyjnego swego stanowiska, że jej flota musi dorównać flotom dwóch największych po niej potęg morskich.

W ten sposób rozpoczął się już wyścig w zbrojeniach morskich, za którym kryje się wielkie i aktualne niebezpieczeństwo dla pokoju. Co właściwie wywołało ten wyścig? Każdy wie, że odpowiedź na powiększenie floty amerykańskiej przez takąsamą rozbudowę floty japońskiej zasłania właściwy stan rzeczy, który mieści się w fakcie, że Ameryka wystąpi czynnie przeciw całkowitemu opanowaniu Chin przez Japonję. Zagrabienie Mandżurji i północnych Chin prawie pod same bramy Pekinu stawia Amerykę przed groźbą utraty ogromnych rynków zbytu. Atak japoński na Szanghaj wywołuje tesame groźby dla Anglji. Ekspansja japońska ku Mongolji i wyrugowanie Rosji z kolei północno-chińskich stwarza dla Rosji niebezpieczeństwo odcięcia jej od Władywostoku.

* * *

Jak widzimy, wchodzą tu w grę sprawy o takiej doniosłości, że dziś przynajmniej nie widać możliwości rozplątania ich w inny sposób jak orężem. Mała w porównaniu z tamtymi olbrzymami Japonja gotuje się do akcji na trzech frontach, mimo że i na froncie wewnętrznym jest z nią niedobrze: waluta zrujnowana, sytuacja gospodarcza rozpaczliwa. A ludzkość może pewnego dnia stanąć przed faktem dokonanym takimsamym, przed jakim stanęła 1 sierpnia 1914 r.

# Dwufrontowa walka rządu Dollfussa

Rząd austrjacki walczy z hitleryzmem. Jest to walka czysto obronna, gdyż hitleryzm jest stroną atakującą. W Berlinie nie kryją się z tem, że chcą połknąć Austrję jako „odszkodowanie" za utracone terytorja. Zresztą, wedle teorji hitlerowskiej wszystkie ziemie z ludnością niemiecką muszą znaleźć się pod jednym dachem, rozumie się nakrytym chorągwią ze swastyką.

W tej akcji obronnej rząd austrjacki ma po swej stronie sympatję i czynne poparcie wszystkich państw, nawet faszystowskich Włoch. Mussolini może mieć sympatję dla pokrewnego sobie duchem Hitlera, ale nie chce go mieć za sąsiada, co stałoby się, gdyby Hitler przez zabranie Tyrolu stał się bardzo niewygodnym sąsiadem zabranej przez Włochy południowej części tego kraju. O powodach sympatji Francji, Anglji i małej ententy nie trzeba się specjalnie rozpisywać. Dla nich aneksja Austrji przez Niemcy stanowiłaby jeden z największych wyłomów w systemie traktatowym, byłaby więcej niż rewizją tych traktatów.

Tę słuszną i popieraną walkę utrudnia sobie sam rząd austrjacki przez prowadzenie drugiej walki na froncie wewnętrznym, poprostu mówiąc, walki z socjalistami, tj. z 42% ludności. Od marca br., od chwili wyeliminowania parlamentu, Dollfuss rządzi autokratycznie, rządzi dekretami i rozporządzeniami, wydawanemi na podstawie ustawy wojennej z r. 1917, która wedle opinji wszystkich uczciwych prawników nie może być podstawą do rządzenia. Mimo to właśnie na podstawie tej ustawy rząd rozwiązał organizację Schutzbundu, zbudowaną dla obrony demokracji i republiki; zakazał zgromadzeń, wprowadził cenzurę, ograniczył sądy przysięgłych, a nawet — pierwszy raz od czterdziestu lat — zakazał uroczystości 1-majowej.

Sam rząd nie łudzi się, jakoby w tej walce miał za sobą większość ludności. Popierające go dwa stronnictwa: chrześcijańsko-społeczni i chłopski Landbund są mniejszością, czego najlepszym dowodem jest fakt, że rząd organizuje sobie większość, tak zw. front ojczyźniany, zapomocą presji i wymuszania, szczególnie na urzędnikach i sferach od niego zależnych.

Rząd sam zresztą przyznał się, że wszystkie jego poczynania na podstawie ustawy z roku 1917 są bezprawne. Istnieje w Austrji trybunał konstytucyjny, który powołany jest do rozstrzygania czy i jakie rozporządzenia rządowe są sprzeczne z konstytucją. Gdy wiedeński, tj. socjalistyczny rząd krajowy odwołał się przeciw kilku rozporządzeniom do tego trybunału, rząd w obawie przed klęską rozbił ten trybunał w ten sposób, że skłonił sześciu jego mianowanych członków (sześciu członków mianuje prezydent republiki na wniosek rządu, zaś sześciu wybiera parlament z pośród stronnictw) do rezygnacji tak, że trybunał został zdekompletowany i nie może się zebrać.

* * *

Najzaciętszą walkę prowadzi rząd z rządzoną przez socjalistów gminą miasta Wiednia. Nie mając prawnych podstaw do wprowadzenia komisarza wobec wzorowej gospodarki socjalistów, — rząd usiłuje odebrać gminie środki finansowe, aby móc ogłosić jej bankructwo i mieć podstawę do rozwiązania rady miejskiej. Na podstawie rozporządzeń uchylił obowiązujące na podstawie dwustronnej umowy ustawy, zapewniające gminie odpowiedni udział w podatkach państwowych, nałożył na gminę specjalny podatek kryzysowy w wysokości 36 miljonów, zniósł gminne podatki od zbytku — jednem pociągnięciem pióra odebrał gminie 105 miljonów szylingów, tj. blisko trzecią część jej dochodów.

Socjaliści, zagrożeni w swej najsilniejszej pozycji, jaką dla nich jest Wiedeń, zapowiadają obronę zapomocą wszystkich środków. Może to doprowadzić do wojny domowej, która wyjdzie na korzyść przedewszystkiem Hitlera.

# Lipskie targi pod znakiem swastyki

## ZAGRANICZNI INTERESENCI I WYSTAWCY NIE PRZYBYLI

Lipskie targi miały swoją tradycję. Otwarcie tych targów corocznie oczekiwane było z wielkiem napięciem w kołach handlowych. Nie od rzeczy więc będzie zapoznać się z wynikami tegorocznych targów lipskich, dla których w tym roku przeprowadzono tak huczną propagandę. Targi nie wzbudziły tak wielkiego jak kiedyś zainteresowania wśród firm zagranicznych. Świadczy o tem fakt, że tym razem na targach lipskich wystawiało tylko 300 mniejszych firm zagranicznych, podczas gdy w roku ubiegłym zagranicznych wystawców było o 114 więcej. Przedewszystkiem wyraźnie dało się zauważyć, że Austrja, która kiedyś odgrywała poważną rolę na targach, obecnie okazała się jaknajmniej zainteresowana. Wprawdzie wystawiało tam 80 firm austrjackich — o 20 mniej niż w roku ubiegłym — ale interesentów austrjackich przybyło zaledwie kilkunastu. Również z Węgier przybyło tylko 17 interesentów, podczas gdy jeszcze w roku ubiegłym węgierskich gości na targach lipskich było 140. — Mniej niż Węgrów przybyło Czechosłowaków, których w zeszłym roku na targach lipskich było 850. Ogółem zwiedziło tym razem targi lipskie tylko 2000 interesentów zagranicznych, podczas gdy w roku ubiegłym było ich 5080.

Natomiast wystawców krajowych zebrało się o 450 więcej niż w roku ubiegłym. Przypisać to należy temu, że w tym roku dołączono do targów lipskich wystawę saską z około 1200 firmami i brunatny targ z przeszło 630 firmami, które wystawiały wyroby z surowców w 80 procentach pochodzenia niemieckiego. Wielka liczba wystawców da się objaśnić również tem, że niektóre firmy miały swe eksponaty oddzielnie na wszystkich trzech wystawach.

Uderza fakt, że wśród wystawców jest największa ilość drobnych przemysłowców. Zbytecznem byłoby podkreślać, że targi lipskie tymrazem miały charakter politycznej imprezy i dlatego też nie skończyły się takiemi wynikami jak poprzednie, bardzo odczuwać dawał się brak zainteresowania manufakturą. Podczas gdy na słynnych targach lipskich ubywa wystawców takie np. targi praskie się rozwijają.

# Znaki czasu

W jednem z pism warszawskich pojawiło się następujące ogłoszenie: „Zrujnowany ziemianin z żoną poszukuje jakiejkolwiek pracy: stróża, karbowego za utrzymanie. Wiadomość...".

W innem piśmie widzieliśmy następującą ilustrację: rolnik z sumiastym wąsem ogląda trzy worki z żytem; w 1927 r. cetnar żyta kosztował 43 zł., w 1931 r. 23 zł., w br. 11 zł. Rolnik ma coraz niewyraźniejszą minę, wkońcu pada zemdlony.

Takie znaki czasu można mnożyć w nieskończoność. Np. stała rubryka w gazetach: padł na ulicy z głodu. Albo: samobójstwo kupca z powodu ruiny materjalnej. Albo — już jako znak masowy — redukcja kilkuset czy nawet kilku tysięcy robotników. Takie i jeszcze rozpaczliwsze doniesienia czy ogłoszenia, niestety, przestają już robić wrażenie; przyzwyczajono się taksamo, jak przyzwyczajono się do rojów żebraków na ulicach i pukających do drzwi mieszkań, nie mówiąc już o takich zjawiskach, jak masowe eksmisje, bezdomność i t. d.

Przyzwyczajono się do wszystkiego, nawet do tak w swej treści rozpaczliwego, co tydzień powtarzającego się wykazu statystycznego, że mamy „tylko" dwieściekilka tysięcy bezrobotnych. Ile tragedji indywidualnych i rodzinnych mieści się w takim wykazie, który dla jednych jest taką sobie wiadomością w gazecie, dla drugich zaś klątwą i hańbą; tak jest, hańbą, jakoże do nieszczęścia przychodzi głośno wyrażane podejrzenie, że bezrobotny nie chce pracować, że jest darmozjadem.

Mnożą się takie znaki czasu i mnoży się niezadowolenie i bunt przeciw takim znakom. Od czasu do czasu wybuchają tu i ówdzie czyny rozpaczy, na które jest przecież znane lekarstwo — znowu znak czasu, ponieważ tego dawniej, w zamierzchłych przedwojennych czasach nie bywało.

# Z kraju i ze świata

—o—

**TERROR FASZYSTOWSKICH KORPORANTÓW W ŻYD. SAMOPOMOCY AKAD. W PRZEMYŚLU.** Piszą nam z Przemyśla: Sjonistyczni korporanci w Przemyślu obawiając się wzrastających sił lewicy akademickiej postanowili utrzymać się przy władzy w „Samopomocy Akad." przy pomocy faszystowskich gwałtów i terroru. By urzeczywistnić swój zamach na demokratyczny ustrój „Samopomocy" w postaci wniosku o zniesienie wyborów proporcjonalnych i wprowadzenie większościowych, przy pomocy wyroku sądu Towarzystwa, złożonego z trzech „burszów", zawiesili 50 członków Towarzystwa, a następnie przy licznie skonsygnowanej jawnej, mundurowej i tajnej policji w ciągu dziesięciominutowego „walnego zgromadzenia" pod nieobecność bezprawnie zawieszonych członków, wśród tumultu, awantur i pod bezprzykładnym terrorem, nie przestrzegając statutowo przepisanych formalności prawnych, swe zamiary przeprowadzili, stwarzając z „Żyd. Samopomocy Akad." folwark kilku sjonistycznych macherów, znanych na przemyskim bruku korporantów pp. Halperna, Sałcmana, Herszderfera i Nagla pod przykrym patronatem p. dr. Reifa. Przemyskie społeczeństwo dobrze sobie tych panów zapamięta, a „Samopomoc", niestety, poniesie konsekwencje. Zaznaczyć należy, że bojówka korporancka nie dopuściła waszego korespondenta na walne zebranie, obawiając się widocznie głosu niezależnej prasy.

**ŻYRARDÓW DOMAGA SIĘ UŁASKAWIENIA BLACHOWSKIEGO.** Rada miejska Żyrardowa postanowiła powziąć uchwałę, domagającą się ułaskawienia, przebywającego w więzieniu Blachowskiego. W najbliższym czasie rozpocznie się zbieranie podpisów pod petycję. Po złożeniu odpowiedniego podania, obrońcy również wystąpią z wnioskiem o ułaskawienie zabójcy dyr. Kollera. Blachowskiemu pozostaje jeszcze do odsiedzenia 3 lata. Przebywa on w więzieniu mokotowskiem, gdzie zajmuje się pisaniem swego pamiętnika.

**POWRÓT POLSKIEJ EKSPEDYCJI POLARNEJ.** Dnia 3 bm. o godz. 11 statkiem badawczego instytutu rybackiego „Mewa" przybyła z Gdańska do Gdyni polska ekspedycja polarna, która przed 14 miesiącami z okazji międzynarodowego roku polarnego wyruszyła na wyspę Niedźwiedzią. W skład ekspedycji wchodzili: inż. Czesław Petkiewicz jako kierownik, Władysław Łysakowski i Stanisław Siedlecki. Po przybyciu do gmachu morskiego instytutu meteorologicznego w Gdyni powitał członków ekspedycji naczelnik wydziału morskiego inż. Zubrzycki, komisarz rządu mgr. Sokół, wicekom. Szaniawski, dyr. oddziału PIM kpt. Dłuski, nacz. PIM z Warszawy Łysakowski, prof. Bogucki, prof. Michał Siedlecki i wielu zaproszonych gości. Następnie odbyło się śniadanie, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień. Członkowie ekspedycji podczas 14-miesięcznego pobytu na wyspie Niedźwiedziej zebrali bardzo wiele cennego materjału obserwacyjnego i mogą się poszczycić poważnemi wynikami naukowemi. Z Gdyni rozjechali się członkowie ekspedycji do swoich rodzin. Za kilka dni odbędzie się w Warszawie oficjalne przyjęcie ekspedycji.

**KTO WYGRAŁ 40.000 DOLARÓW?** Piątkowa wygrana 40.000 dolarów otoczona jest nimbem sensacji. Szczęśliwym właścicielem wygranej dolarówki jest znany ongiś w Warszawie bogacz, obecnie znajdujący się w ciężkich warunkach materjalnych. Kłopoty finansowe były tak wielkie, że eksmiljoner, posiadający kiedyś 20 dolarówek, postanowił 19 z nich sprzedać. Dwudziestą zatrzymał jedynie dlatego, że była upominkiem od dzieci, które na tejże dolarówce podpisały się pod życzeniami, złożonemi z okazji imienin. Ta dolarówka zostala i na nią właśnie w piątek padła główna wygrana 40.000 dolarów.

**LASKA SCHOPENHAUERA PRZECHODZI PO ŚMIERCI LESSINGA W POSIADANIE MASARYKA.** Pisma praskie donoszą, że zamordowany w Marienbadzie niemiecki uczony prof. Lessing był w posiadaniu laski sławnego filozofa Schopenhauera. Przed swą śmiercią laskę tę wręczył Schopenhauer swemu przyjacielowi z życzeniem, aby laska ta zawsze przechodziła w posiadanie najznakomitszego uczonego. W ten sposób laska ta znalazła się w rękach prof. Lessinga. Po tragicznej śmierci, wdowa po prof. Lessingu postanowiła laskę tę oddać w posiadanie prezydenta Masaryka.

# Wybór prorektora

Wczoraj odbył się na uniwersytecie lwowskim wybór prorektora. Wybrany został prof. Bulanda. Kontrkandydat prof. Stefko, pełniący obecnie w zastępstwie chorego rektora Halbana funkcje komisarza rządowego, otrzymał cztery głosy. Wybór wymaga zatwierdzenia ministra oświaty.

# TELEGRAMY

—o—

### STATYSTYCZNY STAN BEZROBOCIA

**Warszawa, 5 września** (tel. wł.). Wedle danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy liczba zarejestrowanych bezrobotnych w dniu 2 bm. wynosiła 202869, tj. o 1495 mniej niż w tygodniu poprzednim. Na Górnym Śląsku liczba bezrobotnych nie uległa zmianie i wynosi 79307.

### ZNAK CZASU

**Warszawa, 5 września** (tel. wł.). Dziś w nocy żona kupna Weinmana wyskoczyła z okna IV piętra w swem mieszkaniu przy ul. Pawiej 64a. Powodem rozpaczliwego kroku jest ruina materjalna i groźba eksmisji z mieszkania.

### DELEGACJA NA UROCZYSTOŚCI WIEDEŃSKIE

**Warszawa, 5 września** (tel. wł.). Agencja „Iskra" donosi, że polskie władze wojskowe przyjęły zaproszenie na uroczystości z okazji rocznicy odsieczy Wiednia przez Jana Sobieskiego. W skład delegacji wojskowej do Wiednia wejdą: generał Wieniawa Długoszowski, major Stępkowski i rotmistrz Tarnawski.

# Szczegóły pożyczki wewnętrznej

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

**Warszawa, 5 września.**

Dzisiejsza prasa podaje szczegóły o mającej być wypuszczonej pożyczce wewnętrznej. Stopa procentowa będzie wynosiła 6 do 7, kurs emisyjny 93 za 100. Obligacje pożyczkowe będą miały wartość papierów z bezpieczeństwem pupilarnem. Obligacje będą imienne. Lista subskrypcyjna zostanie wyłożona w połowie bm.

—ooo—

# Kongres angielskich związków zawodowych

### ZA DEMOKRACJĄ — PRZECIW FASZYZMOWI

**Londyn, 5 września.** W Brighton w hrabstwie Sussex rozpoczął się wczoraj 65 z rzędu doroczny kongres angielskich związków zawodowych. — Otwierając obrady, przewodniczący Walkden wskazał na niezwykle poważną chwilę dziejową, w jakiej kongres rozpoczyna swoje tegoroczne obrady. Szerzący się w różnych krajach brutalny faszyzm, który potrafił zjednać sobie młodą generację powojenną, niszczy demokrację i prawo oraz zagraża pokojowi świata. Także demokracja angielska nie ostoi się przed zagładą, o ile świat pracy nie przeciwstawi się wzrastającej zarazie faszystowskiej. Walkden wystąpił następnie przeciw hitleryzmowi, który brutalnie depcze wszelkie prawa ludzkie i w najbezwzględniejszy sposób tępi wszelkie objawy demokratyzmu i pacyfizmu. Mowca wyraził wreszcie nadzieję, że ostateczne zwycięstwo odniesie sprawiedliwość i demokracja.

—ooo—

# Konferencje francusko-angielskie

### W SPRAWIE ZBROJENIA SIĘ NIEMIEC

**Paryż, 5 września.** Francuskie koła polityczne, które z wielką uwagą śledzą przebieg wydarzeń w Niemczech, wskazują, że kongres partji hitlerowskiej w Norymberdze niedwuznacznie udowodnił, iż jedyną dążnością Niemiec jest zdobycie potęgi militarnej. Stwierdzają z zadowoleniem, że także rząd angielski jest podobnego zdania, iż Niemcy pragną się dozbroić za wszelką cenę. W związku z tem dobrze poinformowany „Petit Parisien" zapowiada, iż przed obradami genewskiemi odbędą się w Paryżu ważne rozmowy polityczne między przedstawicielami rządu francuskiego i angielskiego. Pierwsza konferencja angielsko-francuska odbędzie się w Paryżu w dniu 18 bm. z okazji przejazdu przez Paryż do Genewy delegacji angielskiej. Wezmą w niej udział premjer Daladier, minister spraw zagranicznych Paul Boncour, angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon i stały delegat angielski na konferencji rozbrojeniowej podsekretarz stanu Eden. Przedmiotem rozmów mają być oprócz kwestji rozbrojenia także sprawy dotyczące sytuacji gospodarczej Europy środkowej i państw bałkańskich oraz kwestja niezależności Austrji.

—ooo—

# Za zawarciem umowy rozbrojeniowej

### FRANCUSKI PLAN KONTROLI ZBROJEŃ

**Londyn, 5 września.** W artykule wstępnym poświęconym kwestji rozbrojenia „Times" wskazuje, że obecna sytuacja w Europie nie jest zachęcająca do podjęcia większych wysiłków w dziedzinie rozbrojenia. Wszędzie istnieje tendencja raczej powiększenia niż zredukowania zbrojeń. Antagonizm między poszczególnemi państwami europejskiemi wzrósł w ostatnich czasach do tego stopnia, że zniknęły resztki budzącego się wzajemnego zaufania — jedynego warunku umożliwiającego przeprowadzenie rozbrojenia. Jest prawdopodobne, że Europa znajduje się obecnie dopiero na początku długiego okresu niepokoju politycznego. Mimo to delegaci nie powinni się rozejść bez zawarcia konwencji rozbrojeniowej, przewidującej ograniczenie zbrojeń lądowych i powietrznych przy równoczesnej kontroli zbrojeń, fabrykacji broni i handlu bronią. Co się tyczy francuskiego planu kontroli zbrojeń, „Times" wskazuje, że plan ten został przez rząd amerykański aprobowany. Delegat amerykański Norman Davis otrzymał polecenie poparcia planu francuskiego. Dalej zaznacza dziennik, że także Anglja nie będzie czyniła trudności w przyjęciu planu francuskiego.

—ooo—

### DOLAR

**Warszawa, 5 września** (tel. wł.). W obrotach prywatnych płacono dziś za dolara 6'18 zł. Bank Polski płacił 6'10 zł.

**Londyn, 5 września.** Na dzisiejszych giełdach europejskich zdołał funt angielski utrzymać swój kurs zwyżkowy, natomiast dolar był dalej lekko zniżkowy. Kurs dolara wynosił w Londynie 4'60 i 1/4, w Zurychu 3'58, w Paryżu 17'61 i w Amsterdamie 1'72. Funta angielskiego notowano w Zurychu 16'42, w Paryżu 81 i w Amsterdamie 7'87 i pół.

### WALKA AUSTRJI Z HITLERYZMEM

**Wiedeń, 5 września.** W dalszej walce ze zdrajcami hitlerowskimi rząd austrjacki pozbawił praw obywatelskich kilkunastu hitlerowców, a między innymi byłych posłów hitlerowskich do sejmu austrjackiego Rentmeistera i Strassmayera, którzy zbiegli do Niemiec i prowadzą kampanję antyaustrjacką. Wczoraj wieczór wpadła policja na trop zakazanej organizacji hitlerowskiej, aresztując 48 osób, w chwili potajemnego zebrania.

### DALSZE ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW

**Berlin, 5 września.** — W Bremie aresztowano wczoraj 64 komunistów, kolportujących ulotki — zwracające się w formie obelżywej przeciw rządowi Hitlera. Także w wielu innych miastach niemieckich dokonano wielu aresztowań wśród komunistów.

### POŻAR 6-PIĘTROWEGO GMACHU

**Berlin, 5 września.** W gmachu reńsko-westfalskiego Towarzystwa spedycyjnego w Duisburgu wybuchł wczoraj wieczór pożar, którego pastwą padł olbrzymi 6-piętrowy budynek wraz z magazynami. Straty materjalne wynoszą około 5 miljonów marek.

### KOALICJA STRONNICTW W JAPONJI

**Londyn, 5 września.** Wedle doniesień z Tokio, przywódcy dwóch największych japońskich partyj politycznych zawarli dziś układ w sprawie zaniechania walk partyjnych i podporządkowaniu sporów partyjnych ogólnym interesom narodu. W wydanej wspólnie odezwie zarządy obu partyj wskazują, że obecna sytuacja polityczna Japonji wymaga koncentracji całego narodu japońskiego, celem wzmocnienia siły ochronnej kraju i wzmocnienia autorytetu rządu.

### EPIDEMJA ŚPIĄCZKI SZERZY SIĘ

**Nowy Jork, 5 września.** Epidemja śpiączki w St. Louis szerzy się w dalszym ciągu i przybiera coraz groźniejsze rozmiary. — Dotąd zanotowano przeszło 500 wypadków śpiączki, z czego ponad 70 miało przebieg śmiertelny.

### NOWY REKORD LOTNICZY

**Nowy Jork, 5 września.** Na terenie wystawy światowej w Chicago osiągnął wczoraj lotnik amerykański Veddell szybkość 480 km. na godzinę, ustanawiając w ten sposób nowy rekord szybkości dla samolotów lądowych.

### REWOLUCJA WOJSKOWA NA KUBIE

**Nowy Jork, 5 września.** Jak z Hawany donoszą, wybuchła na Kubie nowa rewolucja — tym razem wojskowa, na czele której stoi sierżant Batista. Zrewoltowani żołnierze i marynarze aresztowali dowódców i oficerów i wyruszyli na miasto, zajmując wszystkie ważniejsze punkty strategiczne. Do rewolucjonistów przyłączyła się także policja i studenci. Rewolucjoniści domagają się ustąpienia rządu Cespedesa, któremu zarzucają brak radykalizmu. Jak słychać rewolucja ma charakter lewicowo-radykalny. Rząd Cespedesa miał się zwrócić do Waszyngtonu o pomoc.

**Nowy Jork, 5 września.** Departament morski otrzymał polecenie wysłania amerykańskich okrętów wojennych na Kubę, celem ochrony interesów amerykańskich na wypadek zagrożenia ich wskutek działań rewolucyjnych.

# KRONIKA

—o—

— OSTRZEŻENIE: Zdarzają się obecnie bardzo częste wypadki oszustwa, że zamiast znanych piw podają Wam bezwartościowe piwo po tej samej cenie. Zwracając baczną uwagę nie dajcie się oszukiwać.

—ooo—

POGRZEB ŚP. DRA EDWARDA CETNAROWSKIEGO odbędzie się dziś o godz. 4 popoł. z ul. Potockiego 3.

W poniedziałek odbyło się żałobne posiedzenie zarządu i W. G. i D. krakowskiego OZPN dla uczczenia pamięci śp. dra E. Cetnarowskiego, na którem okolicznościowe przemówienie wygłosił wiceprezes Statter, poczem uchwalono co następuje: 1) Wezwać wszystkie kluby i graczy krakowskich do gremjalnego udziału w pogrzebie. 2) Wyrazić kondolencje KS Cracovia, PZPN i rodzinie zmarłego. 3) Wygłosić na cmentarzu przemówienie imieniem KOZPN. 4) Urządzić 17 września akademję żałobną ku czci dr. E. Cetnarowskiego. 5) Ufundować puhar przechodni im. dra E. Cetnarowskiego dla zwycięzcy każdorocznego ogólno-klasowego turnieju piłkarskiego m. Krakowa. 6) Założyć dziecięcy ogródek im. dra E. Cetnarowskiego. 7) Zamieszczenie portretu dra E. Cetnarowskiego w lokalu KOZPN.

KOMITET POMOCY UCHODŹCOM Z NIEMIEC. Na posiedzeniu komitetu pod przewodnictwem prezesa krakowskiej gminy żydowskiej dra Rafała Landaua złożone zostało sprawozdanie z czynności komitetu, z którego się okazuje, w jak strasznem położeniu znajdują się ofiary hitleryzmu i jakiej pomocy udzielił komitet uchodźcom w Krakowie przebywającym. Uchwalono zwołać w tej sprawie do Krakowa zjazd reprezentantów gmin żydowskich zachodniej Małopolski i wysłać telegram do Genewy, gdzie się właśnie odbywa światowa konferencja dla zastanowienia się nad dalszą akcją.

ECHO KATASTROFY SAMOCHODOWEJ NA UL. BASZTOWEJ. W związku z katastrofą powyższą, w której zginęli 2 ludzie w dniu 20 sierpnia, po długiem śledztwie ustalono, że osobnikiem, który kierował nieszczęsnem autem, jest Władysław Lipowski, lat 28, szofer zam. w Krakowie. Lipowski przyznał się, że w krytycznym czasie siedział obok kierowcy śp. Mazurkiewicza, zaprzecza jednak, jakoby prowadził kierownicę. Tosamo zeznaje przebywająca w szpitalu jedna z ofiar katastrofy Józef Anighofer. Wobec tego stanu rzeczy Lipowskiego pozostawiono na wolnej stopie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY STUDENTA. W poniedziałek wieczór w hotelu „Wiktorja" przy ul. Zwierzynieckiej postrzelił się w głowę 20-letni student Leon Jocha, zadając sobie ciężką ranę. W stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala.

NIEFORTUNNY SKOK DO TRAMWAJU. 65-letnia Aniela Ptaszkowa przy wsiadaniu do tramwaju na pl. WW. Świętych potknęła się i upadła na jezdnię, kalecząc się w głowę i w lewą rękę. Pogotowie udzieliło jej pomocy, poczem poszwankowana udała się do domu.

ATAKU ZAPALENIA ŚLEPEJ KISZKI dostał na ul. Meiselsa 24-letni Mozes Perlman, bez stałego miejsca zamieszkania. Odstawiono go do szpitala św. Łazarza.

SERJA KRADZIEŻY. Do restauracji Franciszka Tarki przy ul. Mikołajskiej 11 włamał się nieznany sprawca i skradł 20 zł. w gotówce oraz papierosy, czekoladę i wódkę na ogólną szkodę 200 zł. — Przez otwarte okno dostał się „nieznany sprawca" do mieszkania Maksymiljana Kwiatka przy ul. Czarnowiejskiej i skradł złoty zegarek z łańcuszkiem, ubranie i drobne przedmioty. Szkoda 450 zł. — Taksamo „nieznani sprawcy" okradli Józefa Janusza przy ul. Bronowickiej, zabierając z kiosku wyroby cukiernicze i torebki wartości 200 zł. — Z mieszkania Reny Grünberg przy ul. Starowiślnej skradziono torebkę zawierającą 206 zł. oraz parę spodni.

ZA SYSTEMATYCZNE OKRADANIE WYSTAW sklepowych aresztowano kilka osób, których nazwiska narazie trzymane są w tajemnicy.

# Nieudałe włamanie
## zakończone zastrzeleniem włamywacza

Mieszkańcy ul. Wybickiego i Pomorskiej byli w nocy na wtorek o godzinie 3 nad ranem świadkami krwawej strzelaniny. Patrolujący policjant zauważył od ulicy Pomorskiej światełko w pokoju domu Zakładu pensyjnego na pierwszem piętrze. Zadzwonił do dozorcy. Ten go poinformował, że światło i szmery pochodzą z biura inspektoratu ZUPU, gdzie się znajduje kasa podręczna. Dozorca chciał się dostać do wnętrza pokoju, by spłoszyć złoczyńców, na których czatował pod bramą policjant z rewolwerem w ręku. Tymczasem zastał on drzwi zamknięte od wewnątrz. Wówczas obaj stanęli pod bramą. W pewnym momencie od przedłużonej ku polom ulicy Wybickiego, posypał się grad kul w kierunku policjanta i dozorcy. Chwilę potem dwaj włamywacze wyskoczyli z okna pierwszego piętra i poczęli uciekać, zasłaniając się licznemi strzałami rewolwerowemi. Wywiązała się krótka walka strzałowa, w efekcie której policjant, działając w obronie własnej, położył trupem jednego z uciekających. Opryszkom nie udało się nic ukraść.

Podnieść należy, że jest to już drugi wypadek włamania do biur inspektoratu ZUPU. Przed paru laty zdarzył się podobny wypadek. Podobnie jak wtedy, tak i tym razem złoczyńcy dostali się do tych biur w ten sposób, że wyspinali się po fasadzie domu pensyjnego, która wyłożona wystającemi na zewnątrz cegłami, niemal prowokuje do włamania. Do jednego z lokatorów tego domu, mieszkającego na pierwszem piętrze, omal nie włamał się przed dwoma laty opryszek, który spinając się bezpiecznie po cegłach, niby po schodach, już głową dostawał okna. Spłoszony uciekł. Lokatorzy domu pensyjnego przy ul. Pomorskiej, Wybickiego i Sienkiewicza są stale narażeni na podobne wypadki. Domagają się oni usunięcia z fasady cegieł, które nie przedstawiają żadnej wartości, nawet estetycznej, a doskonale przysparzają opryszkom do włamań.

Jak wykazało dochodzenie, zabitym jest Jan Muniak, znany włamywacz, zamieszkały przy ul. Szopena. Dalszych szczegółów policja nie podaje „dla dobra dochodzeń".

## TEATRY I KONCERTY

„SPRAWA MONIKI" W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO. Sensacyjna sztuka Morozowicz-Szczepkowskiej „Sprawa Moniki", która na wtorkowem przedstawieniu zgromadziła liczną publiczność, oklaskującą gorąco wykonawców, dana będzie dziś we środę jako przedostatnie przedstawienie zespołu Reduty.

„CAVALLERIA RUSTICANA" I „PAJACE". Te dwie ulubione opery dane będą tylko jeden raz, a to jutro we czwartek wieczorem. Świetna obsada z udziałem znakomitych gości: Leonji Ogrodzkiej, primadonny opery w Chicago, Ignacego Dygasa, ulubionego tenora opery warszawskiej, oraz Zenona Dolnickiego, barytona oper zagranicznych, zapewnia doskonałe wykonanie i niewątpliwie zgromadzi liczną publiczność. Partję Turidda w „Cavalleria rusticana" wykona T. Szymonowicz.

EMIL HAECKER 136

# Historja socjalizmu w Galicji

21

### Echa procesu.

I cóż się stało z owem gronem młodych wyznawców socjalizmu, którzy byli tego procesu bohaterami?

Życie rozprószyło ich po świecie i rozmaicie ich losami pokierowało.

Wydaleni zakordonowcy udali się do Genewy. Ludwik Waryński, po niedługim pobycie na emigracji, wrócił do Warszawy, założył tam partję „Proletarjat" i poniósł za nią męczeństwo. Mendelson z Jankowską i Truszkowskim wybrali się w sierpniu 1881 na agitację do Poznania i dostali się tam do więzienia pruskiego: Mendelson na 2 lata, Truszkowski na 3 lata, Jankowska na 8 miesiące. Piekarski przez dwa lata redagował w Genewie z wielkim talentem „Przedświt"; później losy zagnały go do Bułgarji, gdzie został archeologiem rządowym i wielkie zasługi położył około tamtejszych wykopalisk; zmarł w Bułgarji, zupełnie odcięty przez ostatnie lata życia od polskiego ruchu socjalistycznego. W Bułgarji również żył przez długie lata Brzeziński, jako lekarz; ten jednak wkońcu uzyskawszy pozwolenie powrotu do Austrji wrócił do Galicji i osiadł w Zakopanem. Kobylański nie przestał wracać do Galicji pod różnemi nazwiskami celem przemycania literatury socjalistycznej do Królestwa; pochwycony jeszcze raz przez policję krakowską w dwa lata po wielkim procesie krakowskim, nie został poznanym dzięki ucharakteryzowaniu się; w kajdanach odwieziono go do Lwowa, ale i tu policja nie poznała w nim wydalonego dwukrotnie Koturnickiego, więc go puszczono wolno; po latach wycofał się z ruchu i osiadł w Petersburgu jako spokojny już zupełnie urzędnik.

Najdotkliwiej odbiło się więzienie krakowskie na Uzięble (Biesiadowskim). Siedział on przez 14 miesięcy „u św. Michała" w kaźni Nr. 3. Była to cela najgorsza w całem więzieniu z powodu okropnej wilgoci. Tu nabawił się strasznej choroby, skutkiem której musiano mu w Paryżu amputować nogę. Na jednej nodze, o szczudle, nie przestał służyć sprawie socjalizmu polskiego, jako wierny żołnierz, przez cały wiek żywota. Jeszcze jako starzec siwobrody stał podczas rewolucji 1905—6 r. na czele tajnej drukarni „Robotnika" i centralnego składu „bibuły" PPS w Warszawie, z młodzieńczym zapałem pracując dla ukochanej idei. Po rewolucji aresztowany i skazany na katorgę, dostał ten szlachetny idealista rozstroju nerwowego w katorżniczem więzieniu rosyjskiem.

Z Galicjan, w procesie krakowskim oskarżonych, przeważna liczba pozostała wierna swoim przekonaniom. Niektórzy coprawda ochłódli, jak np. Szczepan Mikołajski, który, wydalony przez Radę szkolną krajową ze wszystkich szkół, zdołał jednak ukończyć studja i zostać lekarzem; on, co był oskarżony o obrazę religji i bluźnierstwo, przebłagał ziemskie bogi postawieniem dzwonnicy kościelnej w Ciężkowicach, został ludowcem i w r. 1897 przy pierwszych wyborach z kurji powszechnej kandydował w Krakowie przeciw kandydatowi socjalistycznemu Ignacemu Daszyńskiemu, zwalczając go bezskutecznie w sposób najbardziej klerykalny. Inni jednakowoż koledzy jego z ławy oskarżonych okazali się stalszemi charakterami. Antoni Mańkowski wrócił do Lwowa i działał tam do końca życia niezmordowanie dla sprawy socjalizmu. Jan Schmiedhausen prowadził dalej w Krakowie tajne kółka socjalistyczne wraz z Adamem Dąbrowskim i Mieczysławem Mańkowskim. Pomagali mu w tem Krasuski, Ożarowski i Gozdecki, którzy ze Lwowa przenieśli się na uniwersytet krakowski, a to na medycynę; wszyscy trzej zostawszy lekarzami oddali się wyłącznie swemu zawodowi i pożegnali się zupełnie z polityką. Mieczysław Mańkowski przeniósł się w 1883 r. do Warszawy, wziął tam wybitny udział w partji „Proletarjat" i skazany w jej wielkim procesie wrócił z Sybiru w r. 1903 po 19 latach więzienia, katorgi i posielenia.

Wydaleni ze szkoły seminarzyści chwycili się różnych zawodów. Kozakiewicz przeniósł się do Lwowa i został aktorem, nie przestając brać udziału w ruchu; potem był kolejno kamieniarzem, szewcem, malarzem pokojowym. Adam Dąbrowski pozostał w Krakowie, wstąpił jako terminator do ślusarza i, prowadząc propagandę socjalistyczną wśród robotników krakowskich, zyskał sobie wielką popularność; niestety, prześladowania, o których opowiem, wypędziły go bezpowrotnie z kraju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

**W TEATRZE BAGATELA** graną będzie dziś operetka „Raj miłości" Kalmanowicza z muzyką Olszanieckiego, w której występują: Paul Bursztein i Nadja Kareni.

**JUTRO OTWARCIE CYRKU STANIEWSKICH.** W dniu jutrzejszym nastąpi otwarcie cyrku Staniewskich na Błoniach, który zjechał własnym pociągiem. Tym razem gościć będziemy pierwszy oddział tego przedsiębiorstwa, który przygotował dla naszego miasta program. składający się z samych sensacyj. Bo oprócz dwunastu krokodyli na arenie cyrkowej podziwiać będzie można nowoczesne akrobacje, głośny zespół trampolinistów, Rastelli, rekordzisty świata murzyna, który wykonuje aż 150 salto-mortale w jednej ciągłości. Prócz wspomnianych dalsze piętnaście atrakcyj. Niewątpliwie jutro cały Kraków zdążać będzie na premjerę do cyrku, by znowu, jak w czerwcu, zachwycać się świetnym programem. — Najlepsza to okazja, by zapomnieć przez trzy godziny o dzisiejszych troskach.

## SPORT

**ZAWODY BUDAPESZT—KRAKÓW.** Po dłuższych pertraktacjach udało się doprowadzić do skutku powyższy mecz, który stanowić będzie po kilkuletniej przerwie, odnowienie przyjaznych stosunków polsko-węgierskich. Zespół budapeszteński reprezentuje pierwszorzędną klasę węgierską, a o sile świadczą zwycięstwa w tegorocznym turnieju, gdzie zespół ten pokonał reprezentację południowych Węgier w stosunku 5:3, zachodnich Węgier 5:4 i reprezentację Grecji w Atenach 2:1. Bilety w przed. sprzedaży po tańszych cenach są już do nabycia.

**NAUCZ SIĘ PŁYWAĆ W ZIMIE!** Bez umiejętności pływania nie można sobie wyobrazić letnich wywczasów, wycieczek, turystyki wodnej, włóczęgi na łodzi, czy kajaku. Najłatwiej opanować pływanie w krytych basenach zimowych. Polska YMCA organizuje dla nie umiejących pływać specjalny kurs propagandowy nauki pływania (6-tygodniowy, od 15 września do 30 października). Zarówno panowie, jak i panie ćwiczą w godzinach wieczornych. Opłata łączna 20 złotych (zniżkowa 15 złotych). Zapisy i informacje: ul. Krowoderska 8, tel. 124-36.

**W DZIALE WYCHOWANIA FIZYCZNEGO POLSKIEJ YMCA** rozpoczęły się normalne ćwiczenia gimnastyczne i pływackie we wszystkich grupach mężczyzn, chłopców, praktykantów, senjorów i kobiet. Zapisy trwają.

## Związki i zgromadzenia

**POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH** odbędzie się we czwartek 7 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie Rady (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

**DOROCZNA KONFERENCJA OKRĘGOWA ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO** odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godzinie 9 przedpołudniem w lokalu TUR przy ul. Dunajewskiego 5, IIIpiętro, lewa oficyna. Koła organizacji młodzieży TUR, liczące mniej niż 25 członków, wysyłają jednego delegata, koła liczniejsze po jednym delegacie na każdych 25 członków. Obecność delegatów wszystkich kół konieczna.

## REPERTUAR

### TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Sprawa Moniki".
Czwartek: „Cavalleria rusticana" i „Pajace".

### KINOTEATRY

**Adria:** „Baby" (Anny Ondra).
**Apollo:** „Dr. Moreau" („Wyspa zatraconych dusz").
**Atlantic:** „Hotel studentów" i „Liljanka rozwodzi się".
**Dom żołnierza:** „Biała księżna" (Pola Negri).
**Promień:** „Pod kuratelą" (Vlasta Burian).
**Słońce:** „W tajnej służbie".
**Świt:** „Wielka klatka".
**Sztuka:** „Król cyganów".
**Uciecha:** „Tajemnica ogrodu Zoo".
**Wanda:** „Ostatnia carowa".

### RADJO KRAKOWSKIE

**Środa 6 września**

11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon. 12.25: Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. — 12.35: Gramofon. 12.55: Dziennik południowy. 15.00: Gramofon. 15.25: Komunikat gospodarczy. 15.45: Skrzynka PKO. — 17.00: Odczyt aktualny z Warszawy. 17.15: Koncert solistów z Warszawy. 18.15: Odczyt ze Lwowa: „Miłość wielkiego króla" (Sobieski i Marysieńka). 18.35: Pieśni słowiańskie z Warszawy. 19.05: Skrzynka pocztowa — inż. St. Broniewskiego. 19.20: Rozmaitości, komunikaty. 19.40: Kwadrans literacki z Warszawy. 20.00: Recital fortepianowy z Warszawy. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Wiadomości bieżące. 21.10: Muzyka lekka z Warszawy. — 22.20: Wiadomości sportowe. 22.35: Komunikat meteorologiczny. 22.40: Muzyka taneczna.

**Czwartek 7 września**

11.57: Sygnał czasu, hejnał z Torunia. 12.05: Gramofon. 12.25: Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 12.35: Gramofon. 12.55: Dziennik południowy. 13.10: Gramofon. 15.25: Komunikat gospodarczy. 15.35: Gramofon. 16.00: Program dla dzieci. 16.30: Duety i arje z Warszawy. 17.00: Kwartet smyczkowy z Warszawy. 18.00: Nieszpory z Chełma. 19.15: „Wiadomości z pola bitwy pod Wiedniem". 19.25: Rozmaitości, komunikaty. 19.45: Felieton z Warszawy: „W ogrodzie Sobieskich i Żółkiewskich". 20.00: Audycja brazylijska z Warszawy. 20.40: Dziennik wieczorny. 20.50: Wiadomości bieżące. 21.00: Koncert z Warszawy. 22.30: Wiadomości sportowe. 22.40: Komunikat meteorologiczny. 22.45: Gramofon.

# Z krakowskiej Izby przemysłowo-handlowej

W poniedziałek 4 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie, pod przewodnictwem prezesa Izby p. Epsteina. Na wstępie posiedzenia przewodniczący poświęcił wspomnienie pośmiertne zasłużonemu radcy Izby śp. inż. Michałowi Dunajeckiemu, poczem wiceprezes Kwiatkowski w imieniu prezydjum złożył sprawozdanie z działalności Izby krakowskiej za czas od ostatniego posiedzenia plenarnego.

### NOWY KODEKS HANDLOWY

Z pośród szeregu różnorodnych zagadnień, jakiemi Izba się zajmowała w okresie sprawozdawczym na jedno z czołowych miejsc wysuwa się opinja Izby co do nowego kodeksu handlowego, uchwalonego w pierwszem czytaniu przez podkomisję prawa handlowego komisji kodyfikacyjnej. Zastrzeżenia Izby odnośnie do wspomnianego projektu dotyczyły w szczególności ustalenia pojęcia kupca. Podkomisja prawa handlowego kom. kod. ustala charakter kupca i nakłada obowiązek wpisu do rejestru handlowego tylko na tego, kto we własnem imieniu prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe w większym rozmiarze. Takimi zaś w rozumieniu projektu byłyby tylko kupcy, wykupujący świadectwa przemysłowe kategorji I. i II. oraz przemysłowcy, prowadzący zakłady do kat. V. włącznie. Postanowienie to, ograniczające pojęcie kupca tylko do przedsiębiorstw handlowych pierwszych dwóch kategoryj i przemysłowych pierwszych pięciu kategoryj, ścieśnia zastosowanie kodeksu handlowego do 2.500 zakładów na obszarze Izby na ogólną liczbę przeszło 47.000. Izba zgłosiła wniosek, aby za kryterjum przyjąć dla przedsiębiorstw handlowych rocznie osiągany obrót, zaś dla przedsiębiorstw przemysłowych ilość zatrudnionych robotników, lub rozmiary produkcji. Z pośród szeregu dalszych wniosków, zgłoszonych przez Izbę krakowską, w związku z tymże projektem, wymienić należy dezyderat Izby nałożenia na spółki akcyjne, spółki z ogr. odp., spółki komandytowe i spółki jawne obowiązku wpisu do rejestru, o czem nie wspominał projekt. Również domagała się Izba gminy przepisów, przewidujących zwolnienie jednego lub kilku spólników w zupełności od udziału w stratach. Izba wychodziła bowiem z założenia, że tego rodzaju postanowienia są niemoralne i nie powinny mieć zastosowania.

Następnie Izba oświadczyła się za przedłużeniem kadencji dotychczasowych sędziów handlowych przy sądzie okręgowym w Krakowie na dalsze trzy lata, współdziałała intensywnie w pracach władz centralnych około rokowań handlowych z całym szeregiem państw o zawarcie traktatów już na podstawie taryfy celnej, wypowiedziała się przeciw przedłużeniu rozporządzenia min. spraw wewnętrznych o przemiale żyta, zaopinjowała memorjały organizacyj właścicieli pensjonatów i hoteli w Krynicy, Rabce, Szczawnicy i Żegiestowie w sprawie ulg kredytowo-budowlanych, wypowiadając się za utworzeniem urzędów rozjemczych dla dłużników właścicieli pensjonatów i hoteli w uzdrowiskach itd.

Wśród szeregu dalszych prac Izby należy wymienić zabiegi około utrzymania oddziału ciesielskiego Państwowej Szkoły Zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem, o interwencję u czynników rządowych w kierunku wstrzymania zamierzonego zwinięcia szkoły sztygarów w Wieliczce, a gdyby to było nie do uniknięcia, utworzenia szkoły sztygarów przy Akademji Górniczej w Krakowie.

Rada Izby przyjęła jednomyślnie sprawozdanie do wiadomości, poczem st. referendarz Izby dr. Oberlender referował projekt naftowej ustawy górniczej.

Następnie referendarz Izby dr. Ziomek zreferował projekt rozporządzenia prez. Rz. P. w sprawie uregulowania stosunków w hutnictwie żelaznem i innych metali, przytaczając najkonieczniejsze zmiany.

W dalszym ciągu wicedyr. Izby dr. Radzyński przedstawił wnioski zgłoszone na plenarne zebranie przez r. Pfeffera. Wnioski te dotyczyły sprawy stawek średniej dochodowości na rok 1933, trudności czynionych komisjonarjuszom tytoniowym przy nabywaniu znaczków sądowych do dalszej odsprzedaży, zbyt rygorystycznego postępowania władz egzekucyjnych przy przewożeniu towarów do skarbowej hali licytacyjnej, zalegania podań sfer kupieckich o umarzaniu zaległości podatkowych itd.

Uchwalenie zmiany statutu Izby odroczono do następnego posiedzenia plenarnego.



Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.